Nr. 503. We Lwowie wtorek dnia 31 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 20 października.

Niespodziewanie, wśród ciszy w wewnętrznej polityce austrjackiej, w sposób dość niepokojący wysunęła się naprzód polityka zewnętrzna. Zdarzył się wypadek zgoła niespodziewany: sułtan nie dopuścił do audjencji przedstawicieli mocarstw europejskich. Przed kilku dniami już objawił się w sposób niedwuznaczny opór Porty przeciwko akcji mocarstw w Macedonji. Porta wystosowała do mocarstw notę, w której wyraziła ubolewanie, że delegaci finansowi czterech mocarstw udali się na miejsce i wspólnie z cywilnymi agentami Austro-Węgier i Rosji naradzają się o finansowych sprawach Macedonji, przeto mięszają się w wewnętrzne sprawy macedońskiego państwa. Była to pierwsza oznaka oporu Turcji przeciwko woli Europy. Mocarstwa znów są zdania, że bez reformy finansowej uspokojenie Macedonji nigdy nie da się uskutecznić. Jak długo Macedonja nie ma odrębnego budżetu, a dochody jej bez kontroli płyną do skarbu tureckiego, ludność nie przestanie się buntować. Jednakże sądzono, że owa nota jest tylko jednym ze zwykłych aktów tureckich, obliczonym na zaimponowanie na wewnątrz, na okazanie wobec muzułmańskich poddanych padyszacha, że Turcja się Europy nie boi. Turcja często w ten sposób występuje, w rezultacie jednak spełnia wszystko, czego od niej żądają ambasadorowie mocarstw, zażądali więc audjencji u sułtana, ażeby przedstawić mu ustnie zgodne żądania. Sułtan ich nie przyjął. Takiego wypadku jeszcze nie było, to też usprawiedliwionem jest przypuszczenie, że sułtan liczy na niezgodę pomiędzy mocarstwami i że zapewne jest ktoś, co go w tej rachubie utwierdza. W tych dniach więc doręczonem zostanie Porcie krótkoterminowe ultimatum, a w razie dalszego oporu nastąpi demonstracja flot w kilku portach tureckich równocześnie.

Jednak — i oto rzecz najważniejsza — w demonstracji nie wszystkie mocarstwa udział wezmą. Półurzędownie donoszą, że na pewne udział wezmą Austro Węgry, Anglija, Włochy i Francja, że zapewne i Rosja, mimo zniszczenia floty, wyszle parę czarnomorskich okrętów, że jednakże na pewne Niemcy od demonstracji się usuną. Kto umie czytać między wierszami, wie, co to znaczy. Cesarz Wilhelm nie od dzisiaj mieni się przyjacielem sułtana. Ambasador niemiecki cieszy się w Stambule decydującym wpływem, zgoda mocarstw europejskich na Bałkanie istnieje tylko na papierze. Atmosfera polityczna Europy jest dziś bardzo niezdrową. Obie mowy cesarza Wilhelma w Dreźnie brzmiały złowrogo, a każdy wyraz nosił wyraźnie adres Anglji, w tych warunkach lada zatarg na Bałkanach stać się może groźnym, o ile pomiędzy mocarstwami niemasz najzupełniejszej zgody. Na razie tylko cała prasa zgodnie stwierdza, że Niemcy nie wezmą udziału w projektowanej demonstracji, wnet — zapewne *via* Londyn dowiemy się, że cały opór turecki podyktowany był z Berlina. Ta i tylko ta okoliczność nadaje oporowi Turcji znaczenie i niepokoi gabinety europejskie. Dyplomacja niemiecka jest na drodze do porażki, w Petersburgu zwycięża wpływ angielski, Niemcom grozi na przyszłość zupełne odosobnienie. W tych warunkach nie jest wykluczonem, że Niemcy zechcą ubiedz wypadki i doprowadzić do konfliktu na terenie, na którym czują się jeszcze pokryci przez trójprzymierze.

Wiec urzędników państwowych.

Lwów, 30 października.

W sali obrad rady miejskiej odbył się wczoraj popołudniu wiec lwowskich urzędników państwowych w sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego do wysokości, ustanowionej dla urzędników państwowych w Wiedniu, oraz stworzenia organizacji samopomocy.

Ważność obu spraw, a zwłaszcza sprawy pierwszej podwyższenia dodatku aktywalnego z powodu drożyzny, jaka we Lwowie panuje, zgromadziła kilkuset urzędników państwowych, mieszkających we Lwowie, którzy wypełnili szczelnie nietylko salę obrad, lecz także obie galerje. Na wiec przybyli także namiestnik kraju A. hr. Potocki, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Korytowski, wiceprezydent Dylewski i w. i. Ukazanie się namiestnika na sali powitali uczestnicy wiecu gorącymi, długotrwałymi oklaskami.

Obrady wiecu zagaił radca dworu Piwocki, przewodniczący tymczasowego komitetu, poczem na wniosek dyrektora Chołodeckiego, wybrano przewodniczącym wiecu przez aklamację radcę dworu Piwockiego.

Radca dworu Piwocki, złożywszy zgromadzonym podziękowanie za wybór, skreślił w krótkich słowach cel wiecu, oraz działalność komitetu, wskazując, iż mimo, że urzędnicy państwowi mają wiele postulatów, wybrano na razie najważniejszy: zrównanie dodatków aktywalnych lwowskich urzędników państwowych z dodatkami wiedeńskich urzędników, aby tem łatwiej uzyskać spełnienie owego, najbardziej piekącego postulatu. — W końcu zaprosił radca dworu Piwocki p. Neussera, rewidenta rachunkowego w krajowej dyrekcji domen i lasów do wygłoszenia referatu w sprawie stojącej na pierwszem miejscu porządku dziennego.

P. Neusser wspomniał na wstępie o podjęciu przed 19 laty akcji w tym samym kierunku, która jednak z powodu niepomyślnych stosunków nie została uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Natomiast podjęta obecnie akcja ma wszelkie widoki powodzenia. W akcji tej urzędnicy państwowi we Lwowie nie łączą się z urzędnikami państwowymi w innych miastach, gdyż sprawa, o którą chodzi, jest sprawą czysto lokalną. W myśl powziętej uchwały zwrócił się tymczasowy komitet, zawiązany przed kilku miesiącami z inicjatywy Towarzystwa urzędników rachunkowych, do wszystkich większych miast monarchji z wyjątkiem miejscowości kąpielowych z prośbą o dostarczenie dat statystycznych cen mieszkań i artykułów żywności. Z zestawienia owych dat statystycznych wynika, iż Lwów co do cen mieszkań stoi na równi z Wiedniem, a co do cen artykułów spożywczych przewyższa go nawet. Położenie urzędników państwowych we Lwowie jest wprost rozpaczliwe. Obciążenie płac wynosi 2,700.000 koron, zaliczki na pensje 500.000 koron. Długi, jak je nazwał referent, wstydliwe dochodzą do 3,000 000 koron. Cyfry to w rzeczy samej wprost zastraszające. Wobec tego należy starać się drogą petycji wniesionej do rządu, Rady państwa i Koła polskiego o zrównanie urzędników państwowych we Lwowie z urzędnikami państwowymi w Wiedniu *in puncto* dodatku aktywalnego. Zdaniem referenta da się to łatwo zrobić zwłaszcza, że różnica powstała z powodu podwyższenia dodatku aktywalnego lwowskich urzędników państwowych, wyniesie 750.240 kor. rocznie komisja redakcyjna z łona komitetu wypracowała już projekt petycji i wygotowała zestawienie dat statystycznych. Referat zakończył p. Neusser odczytaniem następujących wniosków:

„Wniesienie petycji do rządu i parlamentu o regulację dodatków aktywalnych na podstawie taryf czynszów najmu, względnie rewizję ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 roku, a do czasu załatwienia tej sprawy o przyznanie dodatku aktywalnego dla Lwowa w wymiarze, ustanowionym dla urzędników państwowych w Wiedniu.

Wysłanie deputacji celem przedstawienia sprawy w ministerstwach, parlamencie i Kole polskiem, złożonej z 4 osób.

Składkę po 1 koronie od każdego urzędnika na pokrycie wydatków, względnie jako fundusz na dalszą akcję dążącą do założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników galicyjskich.“

W dyskusji nad powyższym referatem zabrał nasamprzód głos p. Potencki, który poparłszy wywody referenta wezwał uczestników wiecu, by jednogłośnem przyjęciem wniosków stwierdzili zgodność zapatrywań swych z komitetem. W końcu postawił szereg następujących wniosków.

„Wiec lwowskich urzędników państwowych, zebrany w dniu 29 października 1905 stwierdza z naciskiem, że dodatki aktywalne pobierane obecnie przez lwowskich urzędników i nauczycieli państwowych na mocy ustawy z 15 kwietnia 1873, wynoszące zaledwie 60% takich dodatków aktywainych, pobieranych w Wiedniu, nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny cen mieszkań i artykułów spożywczych, która wedle zebranych urzędowych dat statystycznych jest większą, aniżeli w Wiedniu — co stanowi wielką i rażącą krzywdę.

Wobec tego wiec uznaje, że czas już najwyższy domagać się u rządu i parlamentu usunięcia tej krzywdy przez sprawiedliwy i zgodny z obecnymi stosunkami wymiar dodatków aktywalnych — względnie tymczasowe przyznanie dodatków aktywalnych I. klasy, pobieranych przez urzędników miasta Wiednia.

Wiec przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności i prac przygotowawczych, aprobuje je w zupełności, przyjmuje jako zdziałanie w imieniu ogółu lwowskich urzędników państwowych i daje temu komitetowi nadal mandat i nieograniczone pełnomocnictwo do ułożenia stosowanej petycji do rządu i parlamentu i zajęcia się dalszym jej losem.

Wiec postanawia, że petycja ta ma być

jak najrychlej wniesioną po podpisaniu przez wszystkich bez wyjątku lwowskich urzędników i nauczycieli państwowych i wyraża niezłomne przekonanie, że nie zdarzy się żaden wypadek złamania niezbędnej dla dobra ogółu solidarności.

Do wniesienia tej petycji i poparcie jej u sfer decydujących, pomiędzy innymi także u posłów naszych we Wiedniu wiec wybiera deputację, złożoną z pp.: radcy dworu J. Piwockiego, radcy apelacyjnego Hausera, dyrektora Chołodeckiego i rewidenta Neussera, prosząc tych panów zarazem o przyjęcie tych uciążliwych mandatów dla dobra ogólnej sprawy.

Na pokrycie dotychczasowych wydatków komitetu tj. kosztów zebrania materjałów, korespondencyj wiecowych — jak niemniej na koszta delegacji i ewentualne dalsze połączone z tą akcją, wiec uchwala:

jednorazowy datek po 1 koronie od każdego urzędnika i nauczyciela państwowego; po 50 hal. zaś od praktykantów, płatny w dniu 1 listopada b. r. na ręce osób, które sobie każda dykasterja, względnie biuro lub zakład naukowy wybierze.

Zebrane datki winny wpłynąć do rąk komitetu wraz z odnośnemi listami składkowymi najpóźniej do 15 listopada b. r. przy zwrocie arkuszy podpisowych do petycji.

Komitet ma prowadzić ściśle rachunki przychodów i wydatków i podać je w swoim czasie do wiadomości lwowskich urzędników państwowych.

Ewentualnie pozostała reszta ma być złożoną na książeczkę Kasy oszczędności i stanowić fundusz na dalsze koszta, połączone z urzeczywistnieniem dalszych postulatów urzędników państwowych, w pierwszej linji myśli asocjacyjnej, będącej na 4 punkcie porządku dziennego.

Wiec wyraża hołd i podziękę Jego Ekscelencji A. hr. Potockiemu, za ujawnioną przezeń od początku objęcia rządów, jak niemniej w obecnej akcji, — niekłamaną życzliwość i zajęcie się dolą urzędników państwowych i uprasza prezydjum wiecu, aby na osobnej audjencji była tłumaczem tych uczuć zebranych.

Po uchwaleniu przedłożonych wniosków, p. Neusser przedstawił myśl utworzenia związku samopomocy urzędników państwowych, mającego na celu udzielanie swym członkom taniego kredytu, budowę tanich pomieszkań i stworzenie instytucji konsumcyjnej.

Konkretnych wniosków referent żadnych nie postawił z uwagi, iż sprawa tak wielkiej wagi potrzebuje większego przygotowania.

Po p. Budzynowskim, który podał w wątpliwość skuteczność podobnej organizacji zabrał głos namiestnik A. hr. Potocki i rzekł: „Szanowni panowie! Obecność panów szefów rozmaitych dykasteryj, najwyższych przewodników panów, może być dla was dostatecznym dowodem, że wszyscy bez wyjątku przełożeni wasi, zawsze będą gotowi w granicach możliwych poprzeć wasze słuszne starania o poprawę stosunków i polepszenie bytu i egzystencji stanu urzędniczego. Boję się jednak, czy nasza obecność nie krępuje panów w dyskusji. Gdy tu wchodziłem, sądziłem, że usłyszę więcej zdań, więcej myśli, któreby tak mnie, jak i innym waszym szefom, dały możność zastanowienia się nad waszemi staraniami, przyjścia wam z pomocą i poparcia waszych dążeń; jeśli zatem który z panów krępował się tem, że my tu jesteśmy obecni, to oświadczam, że właśnie przybyliśmy tu w tym celu, aby wysłuchać wasze żądania i usłyszeć to co was boli. Wierzcie nam, że mamy zadanie o wiele trudniejsze, gdyż słuchać to często daleko łatwiejszą jest rzeczą, aniżeli rozkazywać, i ponadto wielkie jest poczucie odpowiedzialności i obawa, abyśmy nie wyrządzili jakiej krzywdy naszym urzędnikom. Przez te dwa lata, odkąd jestem na stanowisku namiestnika, boję się, żem może zasłużył na opinję surowego przełożonego, lecz wierzcie mi panowie, żem tylko myślał o jednej rzeczy, aby nikomu z moich podwładnych krzywdy nie wyrządzić i jedno tylko miałem na oku zadanie tj. dobro służby. Dobro służby wymaga zaś koniecznie tego, aby urzędnik miał spokój i wolną głowę do wykonywania swoich obowiązków. Dlaczego — zapytam — nasz stan urzędniczy walczy niestety z tak dotkliwą, a często złoconą nędzą? Czasami — przyznacie panowie — powodem tego bywa lekkomyślność. Wystąpić przeciw lekkomyślności jest rzeczą przełożonych. Tam gdzie lekkomyślność powoduje tę nędzę, tam pobłażliwym nie będę.

Daleko częściej jednak u urzędnika zadłużenie i nędzę powodują nieszczęśliwe wypadki w rodzinie. Tu właśnie potrzeba inicjatywy i dlatego z radością witałem zapowiedź tego zgromadzenia, ponieważ uczuwałem, że był u was dotąd brak samopomocy i samoobrony. Jak dziś tu słyszałem były i unas robione próby tej samopomocy i ja sam starannie o tych waszych próbach i usiłowaniach się dowiadywałem i dowiedziałem się, że spełzły one na niczem. Sądzę, że mimo tych nieudałych prób nie powinniście panowie ustać w waszej pracy. Stan urzędniczy nietylko w wielkiem mieście, ale i w każdem miasteczku jest tak wielkim czynnikiem ekonomicznym, że jeśli się związe z sobą, musi przecież dostać i zdobyć dla siebie lepsze warunki dostawy towarów i środków żywności, lepsze od innych klas ludności. Jeżeli trudnoby było uzyskać od rządu materjalnego poparcia, gdybyście panowie nie opierali się na silnej podstawie samopomocy, to na odwrót sądzę jakkolwiek dziś nie mam prawa czynić przyrzeczenia imieniem rządu — że gdybyście panowie związali się w odpowiednie stowarzyszenie i stanęli na silnej podstawie związku, wówczas byłoby wprost obowiązkiem rządu przyjść wam z pomocą i rząd z pewnością taki związek by poparł. (Huczne oklaski.)

Podniesiono tu, że pożyczka nie jest poprawą bytu materjalnego urzędnika, bo trzeba ją oddać; to jednak nie ulega wątpliwości, że ale jest dla urzędnika wszystko jedno, na jakich warunkach ta pożyczka bywa udzielaną. Jeżeli oprzecie się na samopomocy i rząd będzie miał pewność, że udzielony przez niego pieniądz nie będzie narażony na straty, to rząd niewątpliwie powinien przyjść wam w pomoc przez użyczenie taniego kredytu, gdyż będzie wiedział, że udziela tego kredytu należycie zorganizowanemu związkowi, silnej instytucji, w której temu kredytowi nie będzie groził żaden uszczerbek. Nie chcę krytykować naszych stosunków, ale to podnieść muszę, że w naszem społeczeństwie brak jest inicjatywy. Wyście, panowie, swojem stanowiskiem i swemi studjami powinni dać dobry przykład, powinniście gruntowną dyskusję przeprowadzić nad stworzeniem takiego stowarzyszenia, któreby dawało rękojmię, opartą na niewzruszonych podstawach, że będzie myślało tylko o waszem dobru, a nie tylko o podwyższaniu płac dyrektorów, któreby nie marnowało waszych funduszów, ale dążyło do polepszenia waszego dobrobytu. Mojem zdaniem, takie stowarzyszenie w kraju powinno być możliwe i powinno liczyć na poparcie rządu. Na poparcie moje — powtarzam — i moich kolegów szefów liczyć możecie. Nie krępujcie się więc, panowie, w dyskusji naszą obecnością, powiedźcie szczerze i otwarcie, co was boli, a my z całą gotowością poprzemy wasze dążenia, by wam przyjść z pomocą w waszem, nieraz ciężkiem położeniu.

Przemówienie to przyjęto gorącymi oklaskami.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos jeszcze p. Lacki, który postawił wniosek w kierunku poczynienia starań, by pocztowa Kasa oszczędności udzielała urzędnikom państwowym taniego kredytu.

W końcu zabierali głos jeszcze: dr. Głąbiński i radca dworu Piwocki, składając imieniem ogółu urzędników państwowych serdeczne podziękowanie namiestnikowi za stanowisko, tak przychylne sprawie i słowa prawdziwie przyjacielskiej rady.

Zgromadzeni przyjęli przemówienia te burzą oklasków.

75 rocznica.

Wczoraj gal Zakład głuchoniemych we Lwowie obchodził 75 rocznicę swego istnienia, oraz uroczystość poświęcenia swego sztandaru zakładowego. Z okazji tej uroczystości Zakład przybrał się w świąteczne szaty. Ze szczytów dachu powiewały flagi o barwach narodowych i krajowych. Front gmachu zdobiły wieńce ze świeżych gałązek drzew szpilkowych, a umieszczona na tle zieleni nad główną bramą cyfra 75 głosiła przyczynę tej odświetnej szaty. Wewnątrz gmachu, klatka schodowa, korytarz i kaplica, w której odbyła się uroczystość, przybrano także świeżymi krzewami i wieńcami z gałązek świerkowych.

O godzinie wpół do 12 w południe, odświętnie przybrani wychowańcy i wychowanice zakładu, chłopcy w szarych mundurkach z niebieskiemi wyłogami, dziewczątka zaś w sukienkach purpurowych i białych fartuszkach, zajmują wyznaczone im stanowiska. Starsi chłopcy tworzą po obu stronach schodów, począwszy od bramy głównej, aż na pierwsze piętro szpalery; dziewczęta w korytarzu, prowadzącym do kaplicy, czynią to samo. Część zaś dziewcząt i chłopców udaje się do kaplicy, by wziąć tam udział w uroczystości. Rozpoczyna się zjazd zaproszonych na uroczystość gości, których u wejścia wita ks. kan. Lubomęski. W otoczeniu członków dyrekcji i grona nauczycielskiego, następnie prowadzi ich do kaplicy.

Przybyli więc: nam. kraju A. hr. Potocki, marsz. kraju St. hr. Badeni, ks. arcyb. dr. J. Bilczewski, ks. Czartoryski, prez. m. M. Michalski, pos. dr. Małachowski, radca dworu Dembowski, radca dworu Zaleski, radca Wydziału krajowego Ekielski, inspektor Bruchnalski i wielu innych, oraz grono członków Towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja" ze sztandarem.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ks. kanonika Lubomęskiego, który w gorących słowach przedstawiwszy znaczenie instytucji dla społeczeństwa, złożył podziękowanie za dotychczasową opiekę nad zakładem obecnym naczelnikom władz.

Z kolei ks. dr. Wagner przedstawił w dłuższym wykładzie historję zakładu i jego działalności. Nastąpiły przemówienia głuchoniemych p. Biesekierskiego, byłego wychowańca zakładu i Fieszara ucznia IV klasy który ofiarował pani namiestnikowej piękny bukiet. W przemówieniach tych znalazła wyraz wdzięczność dla wszystkich, którzy ułatwiają nieszczęśliwym głuchoniemym wzięcie udziału w życiu umysłowem społeczeństwa i tem samem przywracają ich ludzkości.

Po przemówieniach głuchoniemych dokonał ks. arcybiskup Bilczewski poświęcenia sztandaru zakładowego, poczem przemówił w podniosłych słowach do zgromadzonych. Zaznaczywszy na wstępie, iż chętnie zawsze odwiedza i otacza swą arcypasterską opieką wszystkie zakłady, poświęcone ideom humanitarnym podniósł, iż dobrze się stało, jeżeli obok wizerunku Opatrzności znajduje się na sztandarze wizerunek św. Franciszka Salezego, ponieważ piękny rozwój zakładu jest dowodem Opieki roztaczanej przez Opatrzność nad zakładem.

Z kolei złożył ks. arcybiskup serdeczne podziękowanie ks. kan. Lubomęskiemu, za pracę i troski o dobro zakładu. Dalej podziękował dostojny arcypasterz gronu nauczycielskiemu zakładu za jego trudy i wyraził przy tej sposobności nadzieję, iż starania o zabezpieczenie bytu na starość temu gronu przyniosą upragnioną zmianę — Podziękowawszy następnie kierownikowi duchownemu zakładu ks. Wagnerowi za pracę nad powierzoną opiece jego dziatwą, zakończył ks. arcybiskup przemówienie swe wyrażeniem nadziei, iż Bóg zapłaci za to co się najbiedniejszym dobrego uczyniło.

Skończywszy mówić, wbił dostojny arcybiskup gwóźdź pamiątkowy w drzewce sztandaru, a następnie ceremonji tej dokonali państwo namiestnikostwo, marszałek kraju, ks. Czartoryski, prezydent Michalski, dr. Małachowski, r. dworu Zalewski, r. dworu Dembowski i w. i.

W końcu zwiedzono zakład.

SEJM.

Lwów 30 października.

(42. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego).

Posiedzenie dzisiejsze otworzył p. marszałek St. hr. Badeni o godzinie 10 m. 40 przed południem, poczem odczytano złożone do laski marszałkowskiej petycje. Dla popar-

cia niektórych z nich, zabierali głos pp.: Tomaszewski (popierał petycję szkoły handlowej im. Gotthelfa w Samborze o subwencję), Agopsowicz (petycję „Sokoła" w Starym Samborze o zasiłek), Żardecki i Włodek.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następnie kilka interpelacyj drobnej wagi, a między temi p. Szweda: kiedy rząd przystąpi do budowy mostu na rzece Sole w gminie Cisna. Naglący wniosek p. ks. Bohaczewskiego w sprawie zwrotu Henrykowi Spisowi ze Suchodołu, rzekomo nieprawnie ściągniętych podatków, odesłano do komisji podatkowej.

Regulacja Wisłoki.

Z porządku dziennego uzasadniał p. Buynowski wniosek, wzywający rząd, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do regulacji rzeki Wisłoki na przestrzeni od mostu w Jaworzu do mostu w Parkoszu w powiecie pilzneńskim. Wniosek ten przekazała Izba komisji wodnej.

Refakcje kolejowe.

Następnie p. Paygert umotywował swój wniosek, ażeby Sejm wezwał rząd, aby refakcji, przyznawanej dotąd dla transportu spirytusu przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich, udzielał i nadal. Wniosek odesłano do komisji przemysłowej.

Paszporty bydlęce.

Wniosek p. Huryka o zniesienie, a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych, odesłała Izba do komisji gospodarstwa krajowego.

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

Z kolei przemawiał p. Michałowski dla uzasadnienia swego wniosku, ażeby Sejm w obecnej sesji jeszcze uchwalił dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Tarnopolu z powodu drożyzny dodatek do płac w wysokości co najmniej 25 prc. dotychczasowych poborów.

Wniosek ten odesłała Izba do komisji budżetowej.

Do tej samej komisji odesłano z kolei analogiczny wniosek p. Witosławskiego w sprawie nauczycieli szkół ludowych w Kołomyji, oraz wniosek p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nauczycielstwa ludowego w Rohatynie.

Po zezwoleniu gminie Liszna w powiecie sanockim na pobór w r. 1906 134 procent dodatku gminnego do podatków bezpośrednich, przystąpiono do dalszego ciągu

Dyskusji szkolnej.

Zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. E. Płażek, który mowę swą rozpoczął od zbijania zarzutów, podniesionych przeciwko krajowej Radzie szkolnej przez p. Oleśnickiego. Wyjaśnił więc, że zakładanie szkół średnich — a jak w tym wypadku chodzi, — szkół ruskich — nie należy do zakresu działania Rady szkolnej, która może jedynie wskazać, gdzie zachodzi potrzeba założenia szkół średnich. Wykazał następnie mowca, że zarzuty, podniesione przez p. Oleśnickiego, w sprawie rzekomo niesprawiedliwej klasyfikacji uczniów narodowości ruskiej, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Przeszedł następnie mowca do kwestji moralności u młodzieży, która dała metropolicie lwowskiemu, ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu powód do wydania listu pasterskiego do młodzieży, za który imieniem administracji szkolnej wyraził najgorętsze podziękowanie.

Skargi na szerzenie się niemoralności wśród młodzieży, to nie specjalność naszych tylko czasów. Były one już za Cicerona, a w Polsce pojawiły się w XV wieku skargi na wielkie zepsucie młodzieży, „na bujne jej temperamenty i rozpasanie".

Najlepszym środkiem do ujęcia w karby wybryków, jest zakładanie burs, aby uczniowie od nauki nie byli odrywani.

Na ogół jest młodzież szkół naszych średnich dobra, gorących i szlachetnych serc i popędów, chciwa wiedzy i patrjotyczna, lecz na wychowanie moralne młodzieży musi wpływać w pierwszej linji nie szkoła, lecz rodzina i ta powinna chronić ucznia przed złą lekturą i przed złym teatrem.

Zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że sprawa umoralnienia młodzieży nie schodzi ani na chwilę z uwagi Rady szkolnej krajowej, która przejętą jest na wskróś ważnością zadania i nigdy nie zapomni o tem, że ma swej pieczy powierzoną najcenniejszą perłę w djademie praw naszych narodowych — szkolnictwo, od którego rozwoju zawisła cała przyszłość nasza. Prosi więc mowcę o ufność i wiarę, że Rada szkolna krajowa i patrzy i wszelkich dobiera środków, szukając „skutecznych rad sposobu", aby młodzież, tę nadzieję naszej przyszłości, o ile możności doprowadzić nieskalaną i czystą ze szkoły do progów życia — *ne futura res publica detrimenti capiat.*

Mowę p. wiceprezydenta Płażka nagrodziła Izba hucznymi oklaskami.

Następny mowca p. L. hr. Piniński stwierdził, że stosunki panujące w szkolnictwie średniem nie są idealne. Wskazał na przepełnienie w gimnazjach klasycznych, co nazwał objawem chorobliwym, gdyż młodzież, kończąca te szkoły, nie może znaleść zajęcia w urzędach, podczas gdy równocześnie trudno znaleść ludzi, odpowiednio przygotowanych dla pracy w przemyśle.

Potępił następnie mowca szerzące się obecnie wśród młodzieży objawy t. zw. „pajdokracji". tj. dążności młodzieży do wyrokowania we wszystkich kwestjach społecznych i politycznych, czego najjaskrawszą illustracją jest uchwała pewnego grona abiturjentów, ażeby wysłać do Rady szkolnej rezolucję, domagającą się zniesienia matury, dozoru pozaszkolnego itp. Zakończył wezwaniem do społeczeństwa, aby zwalczało tego rodzaju objawy.

Następny mowca p. Stapiński, wychodząc z zasady, że wyższe wykształcenie nie zaszkodzi nikomu, choćby się znajdował na najniższem stanowisku, nazwał narzekanie na hiperprodukcję inteligencji zupełnie nieuzasadnionem. Odnośnie do przepełnienia w szkołach średnich, twierdzi mowca, że część winy za to spada i na kraj, który nie domaga się od rządu dość energicznie powoływania do życia nowych zakładów.

Następnie poddał ostrej krytyce szkolnictwo fachowe. Przytoczył szereg faktów, dowodzących, że ustrój tych szkół jest tak wadliwym, iż jeden uczeń np. w szkole wiertniczej w Borysławiu kosztuje kraj około 15.000 koron. Praktyczniejby więc było i taniej by kosztowało wysyłać uczniów za granicę.

Przemawiał następnie mowca za zniesieniem mundurków szkolnych, a wprowadzenie ich nazwał „głupstwem", za co wezwany przez p. marszałka, cofnął to wyrażenie, wśród wesołości Izby.

Wspomniał jeszcze o zgubnym wpływie teatru, który z zamiłowaniem propaguje literaturę przepojoną erotomanją, a po macoszemu traktuje sztuki patrjotyczne.

W końcu domagał się, aby szkoła wpajała w młodzież poczucie prawdy i sprawiedliwości.

Następnie przemawiał p. hr. Dzieduszycki. Na wstępie stanął on w obronie młodzieży, którą się z taką łatwością potępia, a nie podnosi się jej zalet, jej cnót i tego, że przechodzi ona przez studja nieraz wśród chłodu i głodu. Analizował następnie dekadentyzm i zwrócił uwagę na rolę teatru, który częstokroć przyzwyczaja publiczność do sztuk niemoralnych.

Za główne wady uważa mowca. że obecnie za wielu młodych ludzi uczęszcza do szkół, a szkoła stara się za wiele wyuczyć. Występuje on w obronie klasycznego wykształcenia, które jest dla pewnych jednostek w społeczeństwie nieodzownie potrzebnem.

Zakończył apelem do społeczeństwa i do prasy, aby nie szerzyły pesymizmu, jednostronnego krytycyzmu, lekceważenia zasług itd., a nadewszystko należy w młodzieży krzepić nadzieję, że wraz z narodem dąży do lepszej przyszłości. (Huczne oklaski).

W końcu zabrał głos sprawozdawca komisji szkolnej p. St. hr. Tarnowski, który odpowiadał na zarzuty, podnoszone w ciągu dyskusji. Zresumowawszy jeszcze raz motywy, jakimi się kierowała komisja, występował przeciwko uleganiu głośnym hasłom i frazesom, które nie są jeszcze identyczne z dziejowymi prądami. Należy przyjmować zdrowe ziarna jakie niosą ze sobą prądy wieków, ale usuwać i odrzucać wszystko, co niezdrowe.

Dla faktycznego sprostowania faktów zabrał głos p. Oleśnicki i polemizował z wywodami p. Tomaszewskiego.

Na wniosek p. Skołyszewskiego odroczyła Izba dyskusję szczegółową, którą p. marszałek przyrzekł postawić na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń, poczem p. marszałek o godzinie 3 popołudniu odroczył posiedzenie, naznaczając następne na jutro tj. wtorek, na godzinę 10 rano.

Rewolucja w Rosji.

W Królestwie.

(Tel. wł. Dz. Polsk).

Warszawa. Funkcjonarjusze kolei nadwiślańskich odpowiedzieli na wezwanie dyrekcji by powrócili do pracy, że o tem niepodobna pertraktować, dopóki delegaci ich, których aresztowano w Petersburgu, nie będą wypuszczeni na wolność!

Gazety jeszcze nie wychodzą, wydawane są tylko nadzwyczajne dodatki z depeszami Pet. Agencji telegraficznej, podlegające osobnej cenzurze.

Właściciele domów zostali zawiadomieni, że będą odpowiadali za wykroczenia, jakieby w domach ich się zdarzyły.

Łódź. Przy rewizji w pewnym domu znaleziono 3 bomby. Właściciel tego domu strzelał kilkakrotnie do policjantów, poczem go aresztowano.

W caracie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Urzędnicy telegraficzni w Petersburgu rozpoczęli strejk, tak, iż obecnie komunikacja telegraficzna jest przerwana.

Petersburg. Po uchwaleniu strejku urzędnicy głównego urzędu telegraficznego udali się do szefa tego urzędu, sekretarza stanu Durnowa, aby mu przedłożyć żądania urzędników i poinformować go o położeniu.

Popołudniu odbyło się posiedzenie rady miejskiej; sala była szczelnie zapełniona; wejścia obsadzone były przez urzędników policji.

Przybyło 30 delegacyj robotniczych, które przedłożyły radzie następujące wnioski:

1. Robotnicy żądają spełnienia swych znanych postulatów i praw wolnościowych.
2. Miasto na czas trwania strejku ma utrzymywać robotników.
3. Jakkolwiek robotnicy nie chcą zniszczyć wodociągów, żądają jednak bezzwłocznego cofnięcia wojska, które strzeże wodociągów, w przeciwnym razie wodociągi zostaną zniszczone.
4. Miasto w przyszłości nie powinno łożyć kosztów na utrzymanie policji państwowej i kozaków, używanych przeciw obywatelom.
5. Miasto ma poręczyć osobiste bezpieczeństwo delegatów, gdyż generał gubernator może zażądać ich aresztowania.
6. Miasto ma dostarczyć robotnikom broni i urządzić milicję obywatelską. Robotnicy obejmują gwarancję za spokój i porządek w mieście.

Rada miejska obiecała do wtorku dać odpowiedź na te żądania.

W 14 oddziale marynarzy w Petersburgu wybuchły wczoraj popołudniu poważne rozruchy, które jednakże około wieczora uśmierzono.

U przełożonego stowarzyszenia adwokatów zjawiło się czterech oficerów, którzy wyrazili życzenie, aby ich wspomagano przy organizowaniu ruchu wolnościowego w armji.

Paryż. Do *Matina* donoszą z Tyflisu, że prawie na wszystkich ulicach miasta strzelają. Robotnicy strzelają z okien domów i z dachów do policji i wojska, a wojsko również odpowiada strzałami. Po obu stronach są zabici i ranni. Miasto było wczoraj bez

oświetlenia. Gubernator wezwał właścicieli domów pod groźbą kary, aby postarali się o oświetlenie ulic.

Paryż. W nocy nadeszła tu z Londynu depesza, donosząca, że car przyjął program liberalny, zamianował Wittego prezydentem gabinetu i nadał dumie państwowej władzę ustawodawczą. Wszystkie klasy ludności są uprawnione do wyborów do dumy. Sądy doraźne będą wszędzie zniesione. Odnośny manifest jeszcze dziś się pojawi.

Petersburg. Delegacja strejkujących urzędników głównego urzędu telegraficznego zjawiła się dziś w Pet. Agencji telegraficznej i wezwała urzędników do zawieszenia czynności. Życzeniu temu stało się zadość.

Petersburg. (Tel. wł.) Niektóre dzielnice miasta były wczoraj zupełnie pozbawione światła. Na ulicach palono stosy drzew i tak oświetlano ulice.

Petersburg. (Tel. wł.) Strejkujący robotnicy wysłali oryginalną petycję do cara, a mianowicie prosili go, aby pozwolił uzbroić robotników i studentów, a oni będą się starali o utrzymanie pokoju.

Z Moskwy telegrafują o krwawych starciach ulicznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Rewolucjoniści postanowili unikać wszelkich starć z wojskiem.

Ogłoszone wczoraj rozporządzenie Trepowa stoi w zupełnej sprzeczności z ogłoszonym niedawno ukazem cara o zgromadzeniach. Rozporządzenie przyznaje wolność głosu na zgromadzeniach, pozwala na rozdawanie proklamacyj i poleca gubernatorom, aby tylko w nadzwyczajnych wypadkach wysyłali policję na zgromadzenia.

Dzienniki postanowiły wydać dziś swe pisma bez cenzury.

Połączenie telegraficzne między Petersburgiem a Moskwą naprawiono, ale oddano je tylko do użytku rządu.

Berlin. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, iż rewolucjoniści w Petersburgu zdobyli arsenał.

W Kijowie jeden oddział kozaków odmówił posłuszeństwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Dowóz żywności do Petersburga jest zapewniony, nie ma tylko w dostatecznej ilości mięsa i mleka.

Dzienniki domagają się jednogłośnie wydania prawdziwej konstytucji. Bogatsi ludzie uciekaja stąd do Finlandji.

Petersburg. (Tel. wł.). Zgromadzenie na uniwersytecie trwało wczoraj do późnej nocy. Postanowiono wytrwać dalej w strejku. Rezolucja, uchwalona na tem zebraniu była rewolucyjną i republikańską. Na zgromadzeniu kursowały puszki z napisem: „Koszta pogrzebowe dla uciemiężycieli“. Kobiety rzucały do tych puszek kolczyki, pierścienie i inne ozdoby.

Kijów. (Tel. wł.). Na rozkaz gubernatora zostały zamknięte wszystkie teatry rozmaitości.

Wojsko strzeże wodociągów i wszystkich budynków publicznych.

Kozacy aresztowali 50 studentów i 10 studentek, którzy przybyli tu celem organizowania strejku. Strejk generalny nie udał się.

Władze zamknęły szkoły do wtorku. Poczta przybyła tylko z Austrji.

Berlin. (Tel. wł). Obiega tu pogłoska, iż wysadzono w powietrze okręt „Potemkin“, wraz z ministrem marynarki Birilewem, który znajdował się na pokładzie tego statku.

Obiega również w Petersburgu pogłoska, iż car podpisał ukaz o zaprowadzeniu konstytucji na wzór europejski.

Petersburg. (Tel. wł.). Urzędnicy telegraficzni przyłączyli się do strejku. Zdaje się, że ta depesza jest ostatnia, którą wysłano z Petersburga. Petersburska agencja telegraficzna musiała z powodu strejku zawiesić swą działalność.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Local Anzeigera* donosi z całą stanowczością, że statek „Potemkin“ wysadzono w powietrze i że zginął znajdujący się na jego pokładzie minister marynarki Birelew.

Petersburg. (Tel. wł.). Strejk przybiera wielkie rozmiary. Wczoraj przyłączyli się do niego urzędnicy sądowi. Służbę telegraficzną wstrzymano. Trzy apteki, które wczoraj otwarto, splondrowano.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* potwierdza wiadomość, że car dał się nakłonić Wittemu i proklamował nową, obszerną konstytucję, mianując równocześnie Wittego prezydentem gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.)Do *N. fr. Presse* telegrafują z Kilonji, że na rozkaz cesarza krążownik wojenny „Lübek“ z siedmiu torpedowcami odpłynął do Peterhofu. Mówią, że celem tej wyprawy jest w razie niebezpieczeństwa przewieźć do Niemiec tych członków rodziny carskiej, którzy spokrewnieni są z dworem niemieckim.

Kijów. (Tel. wł.) Przychodzi tu do ciągłych starć między ludnością a kozakami.

KRONIKA.

Lwów 30 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pogoda.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Ruch towarowy do Rosji przez Brody i Podwołoczyska, jest wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się między stacjami Brody Radziwiłłów i Podwołoczyska Wołoczyska.

Lwowscy urzędnicy kolejowi odbyli, za zezwoleniem dyrektora kolei państwowych radcy dworu p. Rybickiego, liczne zgromadzenie w sprawie polepszenia bytu urzędników kolei państwowych, w szczególności zaś w sprawie zniesienia rozprządzenia ministerstwa kolejowego, na mocy którego urzędnicy lwowscy otrzymują tylko 80 proc. kwaterowego wiedeńskiego. — W obradach uczestniczyli posłowie do parlamentu: Głąbiński, Grek i Stwiertnia. Poszczególni mówcy przedstawiali drożyznę we Lwowie i trudne warunki bytu. Po wyczerpującej dyskusji wybrano komisję, złożoną z 6 członków. Komisja ma do 14 dni zebrać materjał i ułożyć rezolucję, z którą uda się do ministra kolei.

Złożenie przysięgi. Wiedeń. (Tel). Cesarz odebrał dziś przysięgę od barona Hauenschilda, jako tajnego radcy, a potem przyjął go na ogólnych audjencjach.

Odpowiedzi redakcji. *P. Ka... w Nadwórnej.* Konkurs dramatyczny im. Sienkiewicza w Łodzi rozstrzygnięto jeszcze przed dwoma laty. Otrzymali wówczas nagrody: St. Brzozowski za „Mocarza“, Bol. Gorczyński za „W noc lipową“ i podobno Tad. Rittner. Co do nowego konkursu, ogłoszonego przez Tow. dramatyczne w Łodzi, to poinformować Pana o nim bliżej nie możemy.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Z teatru. Dziś w poniedziałek, wznowienie zabawnej komedji Sardou „Safanduły“. Jutro, we wtorek, po raz ostatni „Chopin“, z p. Drzewieckim, który tą piękną kreacją, pożegna się z naszą publicznością, gdyż wracać już musi do Warszawy.

W środę, z powodu przypadającego święta, dane będą dwa przedstawienia. Popołudniu po raz czwarty, wesoły „Birbant“, a wieczorem zaś, na ogólne życzenie, po raz trzeci „Aida“, z p. Cammarotą, który wskutek wielkiego powodzenia, wystąpi jeszcze dwa razy. Aidą pożegna naszą scenę sympatyczna primadonna, panna Kaftalówna.

We czwartek, z powodu dnia zadusznego, odbędzie się o godzinie 8 wieczorem tradycyjne przedstawienie Moniuszkowskiego arcydzieła muzycznego „Widma“, z części „Dziadów“, naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Rozpocznie widowisko, uwertura Saint Saens'a „Taniec szkieletów“.

W piątek, premiera rozgłośnej sztuki Henryka Ibsena: „Mały Eyolf“; na sobotę, opera przygotowuje wznowienie popularnego „Trubadura“, w którym p. Cammarota, wystąpi po raz ostatni.

Z Filharmonji. Poprzedzony rozgłośną sławą światową skrzypek-artysta, Cezary Thomson dał się słyszeć i we Lwowie, który swoją drogą tak mało muzyką się interesuje, że nawet i na tym koncercie świeciły pustki w Filharmonji. Thomson, głęboki klasyk, spokojny jak posąg, a przytem imponujący młodością i świeżością gry, mimo siwych włosów, zapatrzony w muzykę, wywarł na słuchaczach ogromne wrażenie. Technika i lekkość w pokonywaniu trudności dużo się też do podniesienia efektu przyczyniły. Koncert Vieuxtempsa „Eder“ wykonany został po mistrzowsku: „Giacoma“ Bacha jako też pierwsza część z „Trzeciego Koncertu“ Brucha, nad program dodana przyczyniły się bardzo do podniesienia nastroju. W drugiej części występu zachwycił artysta publiczność utworem własnym „Passacaglia“ i tęsknem tętnem „Legendy“ Sindinga, a w Tartiniego „L'arte del l'arco“ wykazał technikę brawurową i lekką w wykonywaniu ze skrzypiec krótkich urywanych tonów przy akompanjamencie szalonych pasażów. Do udania się koncertu przyczynił się bardzo prof. Neuhauser, zgrany świetnie ze skrzypkiem i akompaniujący po mistrzowsku. Jedną niesmaczną rzeczą było zagranie mazurka Chopina, ale z poprawieniem i uzupełnieniem tekstu przez niepotrzebne ozdobniki pasażowe Thomsona. Dziwimy się, że tak wielki skrzypek pozwala sobie na przerabianie dowolne utworów Chopina.

Uzupełnieniem koncertu były „Morskie Oko“ Noskowskiego, „Walc koncertowy“ Czajkowskiego i Saint Saensa „Dance Macabre“ odegrana poprawnie przez orkiestrę 5 p. pod batutą p. Konopaska. *R. K.*

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.